

Stale rosnąca mechanizacja procesu urabiania węgla wymaga zapotrzebowania na wysoko kwalifikowanych górników-mechaników. Toteż Instytut Mechanizacji Górniczej zorganizował kurs dla kombinatów. Grupa absolwentów kursu odbywa obecnie praktykę w kopalni „Zabrze-Wschód”. Na zdjęciu: absolwenci Władysław Szczygiel i Jerzy Koper obserwują na zdjęciu węgla ślady pracy kombinatu KW-52.

Fot. — CAF



Dla górników w dniu ich święta

STALINOGRÓD (kor. wł.). W br. jak co roku na Dzień Górnika oddane zostaną do użytku liczne obiekty mieszkalne i socjalne. M. in. wykonane zostały piękne osiedle mieszkaniowe „Ksawera” w Dąbrowie Górniczej.

Najbardziej zasłużyli górnicy będą mogli — jak corocznie — nabyć na dogodnych warunkach około 150 samochodów marki „Ifa”, 5 tysięcy radiolodów, 10 tysięcy rowerów, 1500 motocykli, 8 tysięcy wartościowych zegarków. Ich żony będą mogły natomiast nabyć 2 tysiące maszyn do szycia, tysiąc praktycznych elektrycznych oraz kilka tysięcy wysokogatunkowych kuponów ubraniowych.

K. T.

Wielki konkurs „Sztandaru Młodych”

„Moje konkursowe usprawnienie”

Młodzi, pracujący w zakładach produkcyjnych, przy obsłudze maszyn rolniczych, w transporcie i żegludze, w łączności, w zakładach naprawczych maszyn i sprzętu, w budownictwie, uczniowie szkół i techników zawodowych, studenci uczelni technicznych, młodzi pracownicy nauki, wszyscy młodzi w wieku do 27 lat, którym bliska jest sprawa postępu technicznego, którzy stoją w szeregach racjonalizatorów i wynalazców mogą wziąć udział w konkursie pod hasłem:

„Moje konkursowe usprawnienie”

Jeżeli:

- złożył w okresie od 15 listopada 1955 r. do 31 marca 1956 roku wniosek racjonalizatorski w zakładowej komórce wynalazczości i uzyskają jego zatwierdzenie,
- prześlą do 15 kwietnia 1956 r. pod adresem redakcji właściwie wypełnioną i potwierdzoną przez zakład pracy (szkołę) kartę wzoru „W-1” wraz z potrzebną dokumentacją techniczną wniosku.

Wnioski konkursowe winny dotyczyć:

- Wynalazki (sprawy technologiczne, konstrukcyjne, usprawnienia wszelkich maszyn i narzędzi) oraz zagadnień ochrony pracy.
- Do konkursu dopuszczane również będą wnioski racjonalizatorskie z innych dziedzin, odznaczające się oryginalnością i śmiałością rozwiązań.
- Na uczestników konkursu oczekuje 500 cennych nagród: motocykle, wycieczka do ZSRR, rowery, radiolodówki, aparaty telewizyjne, zegarki, kupony 100 proc. wolny i inne.
- Część z nich zdobędą autorzy najcenniejszych prac, reszta zostanie rozłożona między wszystkich uczestników konkursu.
- Nagrody specjalne otrzymają najlepsi racjonalizatorzy-debiantanci, to znaczy ci, którzy złożyli w okresie trwania konkursu swój pierwszy wniosek racjonalizatorski.
- Na pytania dotyczące konkursu odpowiadamy na łamach „Sztandaru Młodych”.
- Korespondencje dotyczące konkursu kierujcie pod adresem: „Sztandar Młodych”, Warszawa 10, ul. Wspólna 61. Na kopercie zaznaczcie:

„MOJE KONKURSOWE USPRAWNIENIE”

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 285 (1735) B Warszawa, środa 30 listopada 1955 r. Cena 20 gr

Na spotkanie barburkowemu świętu

Strauss, postęp techniczny, gabinet techniki i Cajmer

(Od własnego wysłannika)

Tenami strasnowskimi muzykami zainaugurowała kopalnia „Przydzia” w Chorzowie „Dzień Postępu Technicznego”. Zdawałoby się, gdzie Rytm, a gdzie Krym... gdzie postęp techniczny, a gdzie Strauss? A jednak...

We wtorek wieczorem blisko 200 inżynierów, techników, racjonalizatorów wraz ze swoimi najbliższymi wypełnili widownię Operetki Śląskiej w Gliwicach. Dawano właśnie „Zemstę nieoperetki”. I tak „Dzień Postępu Technicznego” w „Przydzia” otworzył nie dyrektor kopalni, ale... stary, mroźny Strauss.

do pokładów niskich i uskokowych, pracujemy w płaszczyznach rozdrobnionych. To wszystko, z podzieleniem nowych przekopów łączące, powiodło stały wzrost ilości kamienia, który nie tylko zajmuje potrzebne do węgla środki transportowe, ale często hamuje odstawę urobku, pożera pracę wielu ludzi i w konsekwencji podraża koszty własne wydobycia węgla. Sprawa kamienia jest u nas „waskim gardłem”. Oddajemy ją dlatego pod osąd naszej kadry technicznej...”

Tak więc „Dzień Postępu Technicznego” przerodził się w „Tydzień”.

To dobrze, że „Tydzień Postępu Technicznego” kopalni „Przydzia” otworzył we wtorek Jan Strauss, a zamknięcie sobotnim wieczorem Jan Cajmer — dni te wypełniono bogatą, różnorodną i ciekawą treścią. Jeszcze jeden powód, by nadchodząca „Barburka” była „piękną” i radosną.

Następnego dnia w Domu Górnika dyrektor Robert Janeczka otworzył uroczyste zebranie koła zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górniczych.

Zebranie to, zgodnie z zamierzeniami organizatorów, stało się centralnym punktem „Dnia”. Referat o metodzie Kowalowa i informacja o postępie technicznym nie wzbudziły zainteresowania słuchaczy; były powierzchowne i niekonkretnie. Chwyciła dopiero „sprawa kamienia”.

Tak, chodzi o zwykły kamień, którego 700 ton dziennie wydobywa kopalnia ze swego wnętrza. Naczelnik inżynier ob. Dawidowicz mówił:

„Warunki geologiczne „Przydzia” pogarszają się i będą nadal się pogarszać. Sięgamy bowiem

do pokładów niskich i uskokowych, pracujemy w płaszczyznach rozdrobnionych. To wszystko, z podzieleniem nowych przekopów łączące, powiodło stały wzrost ilości kamienia, który nie tylko zajmuje potrzebne do węgla środki transportowe, ale często hamuje odstawę urobku, pożera pracę wielu ludzi i w konsekwencji podraża koszty własne wydobycia węgla. Sprawa kamienia jest u nas „waskim gardłem”. Oddajemy ją dlatego pod osąd naszej kadry technicznej...”

Towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP o „Dniu” wiedzą. To chyba najtrafniejsze określenie. I to wiedzą tylko o samym „Dniu”, bo już o jego poszczególnych imprezach nie powiedzieć nie umiemy. Na tym ciekawym zebraniu — o którym mowa wyżej — nie doliczyliby się „młodych twarzy” nawet na palcach jednej ręki. A gdy dyrektor ogłasza, że w trosce o sprawy młodzieży dyrekcja postanowiła stworzyć „Młodzieżowy Gabinet Techniki”, przeznaczony dla maistrów i inżynierów, mechaników i elektrotechników, to na twarzy przedstawicieli ZZ ZMP widać niemałe zdziwienie.

Na jednego z pierwszych bywalców „Gabinetu” zrykują się kol. Irene Kozłak, 20-letnia zetempowka, która nie bacznie na swoją „dziewczyńską” przynależność „pożycia” już w okresie Festiwalu usprawnienia, polegająca na zabezpieczeniu od zanieczyszczeń młotka udarowo-obrotowego. Dziś, przed „Barburką” — która uważa za swoje osobiste święto, bo przecież pochodzi z górniczej rodziny i sama w „Przydzia” pracuje już od 5 lat — Irka planuje nowe usprawnienie, ale na razie otacza je tajemnicą...

„Dzień Postępu Technicznego” w „Przydzia” na tym się nie skończył. Trwał jeszcze przez następne dni: wymiana doświadczeń z zakresu mechanizacji z towarzyszami z innych kopalń Zjednoczenia Chorzowskiego, wycieczka do Pałacu Młodzieży im. B. Bieruty w Stalinogrodzie na radziecką wystawę młodzieżowych wynalazków racjonalizatorskich, „pożycia” już w okresie Festiwalu usprawnienia, polegająca na zabezpieczeniu od zanieczyszczeń młotka udarowo-obrotowego. Dziś, przed „Barburką” — która uważa za swoje osobiste święto, bo przecież pochodzi z górniczej rodziny i sama w „Przydzia” pracuje już od 5 lat — Irka planuje nowe usprawnienie, ale na razie otacza je tajemnicą...

„Dzień Postępu Technicznego” w „Przydzia” na tym się nie skończył. Trwał jeszcze przez następne dni: wymiana doświadczeń z zakresu mechanizacji z towarzyszami z innych kopalń Zjednoczenia Chorzowskiego, wycieczka do Pałacu Młodzieży im. B. Bieruty w Stalinogrodzie na radziecką wystawę młodzieżowych wynalazków racjonalizatorskich, „pożycia” już w okresie Festiwalu usprawnienia, polegająca na zabezpieczeniu od zanieczyszczeń młotka udarowo-obrotowego. Dziś, przed „Barburką” — która uważa za swoje osobiste święto, bo przecież pochodzi z górniczej rodziny i sama w „Przydzia” pracuje już od 5 lat — Irka planuje nowe usprawnienie, ale na razie otacza je tajemnicą...



Młodzież albańska w strojach ludowych z okręgu Szkodra. Fot. — CAF

11-lecie Ludowej Albanii

Z okazji 11 rocznicy wyzwolenia Albanii, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przelali Prezydium Zgromadzenia Ludowego i Radzie Ministrów Ludowej Republiki Albanii, Komitetowi Centralnemu Albańskiej Partii Pracy oraz całemu narodowi albańskiemu serdeczne gratulacje i braterskie pozdrowienia.

Depesze z życzeniami do KC Związku Pracującej Młodzieży Albanii przelał Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. Depesze z pozdrowieniami dla albańskich Związków Zawodowych wysłała CRZZ.



Nowa Huta ma swój teatr

(Kor. wł.). Nareszcie, po długich oczekiwaniach, mieszkańcy Nowej Huty otrzymują własny teatr. Jest to pierwsza zawodowa scena w tym mieście. Termin zakończenia budowy był kilkakrotnie przesuwany. Ostatnia decyzja jest nieodwołalna. Na kilka dni przed premierą pozostali już tylko prace wykończeniowe.

Już wkrótce po raz pierwszy na scenie zawiurują różnobarwne pary „Krakowiaków i Górali”. Wojciecha Bogusławskiego, a na widowni zajmą miejsca — jako pierwsi — budowniczowie teatru, przodownicy huty im. Lenina. Dla nich bowiem przedstawienie odbędzie się już 30 listopada br. Natomiast, oficjalna premiera, połączona z uroczystym przekazaniem publiczności Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie — nastąpi 1 grudnia.

W tej przedpremierowej gorączkowej sytuacji zwróciliśmy się do dyrektora teatru ob.

Wieloletniemu dyrektorem teatru był J. Z.

Wieloletniemu dyrektorem teatru był J. Z.

Wieloletniemu dyrektorem teatru był J. Z.

10 rocznica proklamowania Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii

BELGRAD. W dniu 29 listopada br. naród jugosłowiański obchodził dziesiątą rocznicę proklamowania Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W związku z tym — jak donosi agencja Tanjug — 28 listopada wieczorem w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie i innych stolicach republik federacyjnych odbyły się akademie, wiece i zebrania.

Depesze z okazji 10-lecia FLRJ

Jego Ekscelencja Marszałek Josip Broz-Tito Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii

Belgrad

Z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przelał Wazęj Ekselencjęj oraz bratnim narodom Jugosławii w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym, serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych sukcesów w rozwoju Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na drodze do socjalizmu.

Naród polski żywi głębokie przekonanie, że zacieśniając

Wieczór autorski poetów z 30 krajów

Sala Filharmonii Narodowej oraz mieszkańcy Warszawy nigdy nie byli świadkami takiego wieczoru autorskiego, który odbył się tu 28 bm. Wystąpiło bowiem na nim ze swymi utworami... 43 poetów z 30 krajów.

Poeci — uczestnicy wieczoru, to goście Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego. Nic więc dziwnego, że większość utworów recytowanych przez nich w oczyszczonych językach, to przekłady poezji Mickiewicza, utwory poświęcone wielkiemu naszemu poecie, bądź wiersze napisane tu, w Warszawie, podczas pobytu, na uroczystościach mickiewiczowskich.

W hołdzie pamięci Marcelego Nowotki

W trzynastą rocznicę śmierci Marcelego Nowotki, w zakładach noszących jego imię: w cukrowni w Cielichowie, gdzie pracował on i działał oraz w w Zakładach Mechanicznych na Woli odbyły się uroczyste akademie. Na cmentarzu cywilnym na Powązkach, w kwatery zasłużonych — na grobie Marcelego Nowotki złożono zostały wieniec i wiązanki kwiatów.

Katastrofa kolejowa w Poraju

28 bm. nad ranem na stacji Poraj wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jadący od strony Mysłkowa pociąg towarowy został mylnie skierowany na tor, na którym stał inny pociąg towarowy. Wskutek zderzenia nastąpiło spiętrzenie wagonów; 10 wagonów uległo strąceniu oraz nastąpiło uszkodzenie parowozu jadącego pociągu.

Ofiar w ludziach nie było. Winnych ustal prowadzone śledztwo.

Surowe kary dla bandytów i złodziei

Przez szereg dni toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, w trybie dorocznym, proces przeciwko członkom bandy barburkowej, która od marca 1955 r. do marca 1955 r. grasowała na terenie Łodzi oraz województwa łódzkiego, bydgoskiego, kieleckiego, wrocławskiego, stalinogrodzkiego i koszalińskiego.

Sąd Wojewódzki skazał przywódcę bandy Henryka Bucę na karę śmierci. Członkowie bandy skazani zostali: Kazimierz Kowalski na 15 lat więzienia, Józef Kowalski na 13 lat, Wiesław Dwornicki — 12 lat, Stanisław Adamski — 10 lat i Józefa Siota na 4 lata więzienia.

Sąd Powiatowy w Lublinie rozpatrzył sprawę 10-osobowej szajki złodziei, która na terenie Lublina i okolic systematycznie kradła rowery, dokonując włamań do wagonów kolejowych, garaży, okradając plany itp.

Wyrokem sądu prowadzący szajkę — oskarżeni Zdzisław Iwanek i Henryk Zdunek skazani zostali na kary po 8 lat więzienia, zaś pozostali oskarżeni na kary od 4 lat do roku więzienia i wysokie grzywny pieniężne.

Wieloletniemu dyrektorem teatru był J. Z.

O zakończeniu pierwszego dnia obrad wszyscy uczestnicy konferencji pojechali autobusami do Teatru Ziemi Opolskiej — wystawiano „Maturzystów”. Sztuka poruszała ich: oklaski były burzliwe, a przerwy wypełnione dyskusją. Jeden z delegatów, jakby sam się temu dziwił, powiedział szczerze: „Wiecej chyba dala mi ta sztuka niż referat sprawozdawczy i wiele głosów dotychczasowej dyskusji...”

Dlaczego? Dlatego, że sztuka Skowrońskiego wypełniła jest tym, czego brakowało referatowi — szczerze, ostro postawionymi problemami pracy wychowawczej wśród młodzieży, sztuka mówi o walce starej i nowej moralności, o słusznych i niesłusznych metodach działania konkretnego zetempowskiego kole, o trudnej drodze przemian zachodzących w świadomości młodych ludzi.

Kallin powiedział kiedyś o Komosole, iż jak ognisko wielkiego pieca przepala on i formuje nowego człowieka. II Zjazd ZMP ze szczególną siłą wydatnił te własne powinności i naszej organizacji. II Zjazd dał nam Statut ukazujący w ogólnych zarysach główne zasady i kierunki naszej działalności. Konferencja opolska była zaś pierwszą po II Zjeździe. A jednak...

— Brak było w referacie próby zarysowania politycznej oceny przemian w młodzieży, w życiu organizacji po II Zjeździe, nie dowiedzieliśmy się jak realizowane są w województwie główne treści uchwały II Zjazdu — powiedział Z. Nawrocki z Grodkowa.

Podobne zarzuty wysunął W. Gliński z Opola, który jednocześnie zwrócił uwagę na problem podstawowej wagi, niewątpliwie leżącej u źródła słabości referatu — i nie tylko referatu... Chodzi o to, iż organizacja i Instancje zetempowskie w swej pracy usiłują na ogół omijać problemy z w a n e drażliwym. Są one natomiast żywo dyskutowane przez młodzież. Tow. Gliński wspominał, dla przykładu, o niektórych problemach kształtowania się poczucia narodowego wśród młodzieży Opolszczyzny, o sprawie Niemiec, Jugosławii, o niektórych zagadnieniach moralności.

Przykład: J. Krawczyński, przewodniczący ZM w Opolu, opowiadał pokrótce o pewnym zrabowaniu zetempowskiego mebla. Przewodniczący mówił o jakimś małoistotnym, „spokojnym” problemie, członkowie wysłuchali, głosu nie zabierali — no i zebranie się skończyło. Po zebraniu część jego uczestników poszła do kina. Tam jeden z nich, który wygrzebał z kieszonki książkę o historii Śląska, wspominał o niektórych twierdzeniach autora, dotyczących dowiedzi, iż Opolszczyzna zawsze była ziemią niemiecką, że Piastowie byli jednym z drugich Niemców itp. Wówczas to, w sali, zwała dyskusję. Następnego dnia biorący w niej udział młodzieńcy poproszili o różne książki, podręczniki i po pracy do i w nocy (także) rozprawiali na ten temat wyjaśniając wątpliwości, rozbijając argumentację rewizjonistów niemieckich. Wniosek: konsekwentna walka o szczerą i ważną wypracowanie swych myśli, o swobodę, wszechstronne dyskusje w organizacji, o takie uzbrojenie ideowe aktywów, aby mogli inicjować tego rodzaju dyskusje, aby umiał wyjaśniać wątpliwości młodzieży.

Warto tu dodać, że przemilczanie przez nas, ostrożne omijanie różnych spraw związanych drażliwym, nie tylko jest „brakiem ofensywności” w pracy ideowej — wychowawczej, w kształtowaniu moralności socjalistycznej, jak formułuje to uchwała konferencji — jest cofaniem się.

Przykład: Mówi wspomniany W. Gliński o „Szerzeniu” — książce L. V. Kraszewskiego na jej temat. Książka, film, podobnie tysiące młodych ludzi. Ale kiedy niektórzy reakcyjni kłopotliwcy zaczęli podniecać, mówili o „Szerzeniu”, „zakazaniu pod pieczęcią” i innymi karami czytania książki i oglądania filmu, nie potrafiliśmy usta wody i nie potrafiliśmy wystąpić w obronę tej pięknej, uścisławiającej opowieści... Książka w niektórych środowiskach część młodzieży rzeczywiście zaczęła wdrażać się przed kina na ten film.

SZCZEGÓLNE, wprost fundamentalne znaczenie ma w pracy ideowej — wychowawczej opolskiej organizacji — zbyt marginesowo potraktowane i w referacie, i w dyskusji zagadnienie wychowania patriotycznego.

W opolskim zetempowskim „wielkim piecu”, przepala się i formuje nowego człowieka w głównej mierze z rdzenniejszą młodzieżą Opolszczyzny. Szkoła, Hitlerjugend i BDM, niekiedy nawet rodzice, a starszy nadto Wehrmacht — od dzieciństwa utwierdzały dużą część chłopców i dziewcząt Opolszczyzny w przekonaniu, iż są Niemcami, a nadto usilnie zatrącały ich jadem fałszu.

W ciągu pierwszego 10-letnia istnienia Polski Ludowej dokonaliśmy w dziedzinie wychowania po nowemu młodego pokolenia „ludzi odzyskanych” — ogromnego dzieła. Trzeba jednak pamiętać, że łatwiej jest budować nowe miasta i fabryki, aniżeli zmieniać świadomość człowieka.

Referat w tej dziedzinie mówił jedynie o polskich tradycjach Opolszczyzny, o formach korzystania z bogactwa tych tradycji. Ważne to jest, niezwykle nawet ważne. Ale dziś to nie wystarczy. Przed organizacją staje tu tysiąc

Tow. Szota opowiadał, jak to PRN w Nysie, w zasadzie pozostawiając w rękach kulturalnych i artystycznych, nie chciało go wyremontować i dom przeleżał jeden z zakładów przemysłowych.

Dobrym dowodem tego, że sprawy te są palącym problemem młodzieży Opolszczyzny jest fakt, iż w ciągu roku sprawozdawczego wśród listów

poглядów, charakteru młodzieży, jego postawy ideowej, jego świadomości i narodowej.

Potrąfiliśmy na Opolszczyźnie odbudować i wspaniale rozbudować przemysł, rolnictwo, rolnictwo, pomnożyć liczbę szkół, stworzyć pierwszą na tym terenie wyższą uczel-

nię. Oburzające, karygodne i wymagające natychmiastowych kroków zaradczych ze strony powołanych do tego władz, są niektóre zaniedbania w rozwoju życia kulturalnego na ziemi, która po 600 latach powróciła do Polski: nikła liczba kin i teatrów (w niektórych miastach mniejsza aniżeli przed wyzwoleniem!), omijanie Opolszczyzny przez operę, operetkę, teatry z innych miast itp.

Wydaje się, że konferencja rozrusza organizację opolską do tego wojowania. Oczywiście nie wszystko jednak zależy tu od młodzieży...

Zagadnienie rozwoju kultury na Opolszczyźnie ściśle związane jest z zadaniami wychowawczymi naszej organizacji. Film, sztuka teatralna, koncert, podobnie jak książka czy praca w zespole amatorskim — to potężna siła współdziałająca w kształtowaniu

jakie napłynęły do ZW — przyłączając część poruszonej sprawy k.o., a w szczególności sprawy świetlic wiejskich.

— Za mało bijemy się o kina objazdowe, o sztuki dla młodzieży wiejskiej... — mówił tow. Kaczmarek z Kędzierzyna.

Wydaje się, że konferencja rozrusza organizację opolską do tego wojowania. Oczywiście nie wszystko jednak zależy tu od młodzieży...

Zagadnienie rozwoju kultury na Opolszczyźnie ściśle związane jest z zadaniami wychowawczymi naszej organizacji. Film, sztuka teatralna, koncert, podobnie jak książka czy praca w zespole amatorskim — to potężna siła współdziałająca w kształtowaniu

Wielkiej ilości dyskusji na temat pracy w dziedzinie wychowania patriotycznego do magali się przewodniczący ZP w Olesie, Famula, wskazując na to, jak cenna była pierwsza narada w ZW. Tow. Groński z pow. Strzelce Opolskie wskazywał na konieczność żywego współdziałania na szczeblu Związku w organizowaniu wycieczek po Polsce, których domaga się młodzież Opolszczyzny.

Wielu występujących w dyskusji mówiło o sukcesach naszej pracy wychowawczej. Bez wkładu tej pracy młodzieżowa brigada Niezłomnych z PKP Kędzierzyn nie pracowałaby chyba już od 14 sierpnia br. na poczcie 1956 r. w powiecie kłodzkim, nie zgłosziliby się na apel ZMP, tylu zetempowców do niełatwej pracy chłemuśtrów w spółdzielniach produkcyjnych w pow. grodzkowskim w ciągu ostatniego roku nie powróciłoby chyba z miast do pracy na wsi blisko 300 młodych ludzi. Mówił tow. Glińkowski z Opola, jak pracuje organizacja w spółdzielczości pracy nad „swoimi” chłubiłkami tow. Mikls — o dobrych wynikach szefostwa ZMP nad internatem szkoły w Ślawnicach.

Szkoda tylko, że dyskusanci, ukazujący dobre wyniki pracy organizacji, nie mówili na ogół o metodach tej pracy — tak aby wzorować się na nich mogły inne organizacje.

Wiele gorących wypowiedzi świadczyło o tym, iż coraz częściej i ostrzej występuje zetempowcy przeciw wszelkiej krzywdzie, marnotrawstwu i złodziejstwu.

Oto np. przygadyta polowy J. Józwa, przewodniczący ZMP w gospodarstwie OZR Baków, opowiadał o wycieczce, ciężkiej walce zetempowców o poprawę warunków bytowych w gospodarstwie. Wskazywał on na to, że w tym, co nam nie wystarczy, nie dajemy spokoju młodym zetempowcom. Wskazywał na to, że, niedługo przyjmując kierownictwo OZR ekipy z miasta — że wskutek tego ekipy te nie kwapią się ponownie przyjechać, aby pomóc w pracach gospodarstwa, i na wszystkie mankamenty, o których i miejscowego skłupa.

Przebiegiem głosem domagał się karami tych, którzy dopuszczają do tego, że niebezpieczny społeczny budynek, autowych kar dla złodziei mienia społecznego (za kradzież wozu ziemniaków otrzymał winny naganę). Napisał, że bezdusznym stosunek do człowieka nie dano furmanki chorej dziewczynie, która wskutek tego musiała z zakazem krwi, opuchniętą iac 15 km do lekarza w Grodkowie — plectha.

To niegodzenie się ze złem, kształtowanie się w coraz liczniejszych szeregach młodzieży poczucia, że jest ona rzeczywiście współgospodarzem swojego kraju, swej fabryki czy wsi — jest wielką, bezcenną zdobyczą opolskiej organizacji.

JEDNYM z zasadniczych tematów konferencji miało być i było zagadnienie warunków rozwoju życia kulturalnego młodzieży Opolszczyzny. O krytycznej sytuacji w tej dziedzinie pisał przed kilku dniami w naszej gazecie tow. R. Maron (wybrany na konferencji przewodniczącym ZW). Dlatego też trzeba tu jedynie zasygnalizować, że głosy w dyskusji w pełni potwierdziły jego ocenę. Tow. Maron pisał przede wszystkim o mieście Opolu, dyskusja ukazała, jak sprawa ta przedstawia się w innych miastach i na wsi.

Przytaczano wypadki, kiedy świetlice wiejskie zamieniono w gospodę czy magazyn. Delegaci mówili o tym, jak z braku kulturalnej rozrywki młodzież w wielu wsiach wstaje bezczynnie przy drodze, bądź też po prostu śpi. Wskazywano, iż do niektórych wsi kino objazdowe nie zagląda po trzy, a bywa że i po sześć miesięcy.

Wieloletni Grzesio kupuje dziecięce narty we wzorcowym sklepie sportowym w Stalingradzie.

W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że rozpoczęto już budowę świetlicy w Gródkach. Świetlica zostanie wybudowana przez straż pożarną w 1954 roku.

Czytelnik jednak przed paroma dniami powiadomił redakcję, że dotychczas nikt jeszcze nie kiwnął palcem w kierunku budowy świetlicy.

„Już wkrótce zacznie się rok 1956, a świetlica w Gródkach jak nie ma, tak nie ma — pisze tow. Lewiński. — Badając przyczyny tego stanu rzeczy, dowiedziałem się, że świetlica nie wybudowano, ponieważ teren, na którym miała ona stanąć jest podmokły, z dużą ilością wód gruntowych. Ale przecież młodzież gromady mogła zobowiązać się zwinąć na miejsce budowy pewną ilość kamienia, piasku itp., aby podwyższyć poziom gruntu i ułatwić wybudowanie świetlicy. Sprawa ta jednak nie ma się kto zająć?”

Kto ugasił więc w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Działdowie ogień zapału do wybudowania świetlicy w Gródkach? Kto ten pożyteczny ogień zapał i w Komendzie i wśród młodzieży Gródek?

RED.



Pięcioletni Grzesio kupuje dziecięce narty we wzorcowym sklepie sportowym w Stalingradzie.

Fot. — CAJ



XXXIII. W sklepie

— A właśnie, moi drodzy, wyciągał się banknot, domagał się natychmiastowej sprzedaży bulki, sera, „Sportów”, a najczęściej „Cwiartuchów” (nie masła, nie!). A kobiety pracujące, a wasze żony, matki czy siostry zgryztały przez was zębami! Nie, ja „się wychyłam”, napiszę o tym w wycieczce, kupujących! Dziewczęta i kobiety! Zgłaszam do was pretensję: ileż to razy kupując pieczywo, w okresie największego nasilenia ruchu w sklepach np. w sobotę, czarowałyście sprzedawczyń: „nie, nie ten chlebus, a ten wypieczony, co leży pod nim, o ten też nie, może ziołutki, ten obok, jest czarniejszy...”

Wszystkie „chlebusie” były jednakowe! A cały „ogonek” zgryztały zębami... Zgłaszam dalszą pretensję: ileż to razy otrzymując ciemną masę, (parę metrów tkaniny, guzik, papier pakunkowy...) słodkimi głoskami dawałyście do zrozumienia, że to dla was — a więc musi być najlepsze, (najlepsze...) a najlepiej to spod lady...

A sprzedawcy słusznie oburzeni są na was, że posiadacie ich, iż wszyscy mają zwichniętą chowania pod ładą dla swoich klientów jakiegoś lepszego masła, (tkanin, guzików, papieru...) A inni kupujący tracili przez was czas i znow zgryztały zębami!

Chłopcy i mężczyźni! Teraz do was pretensja: ileż to razy, wchodząc rano do sklepu, nie zważałyście na kolejkę, bo uważałyście, że te „babki” nie mają nic lepszego do roboty jak wystawianie w sklepach?

Na kursie przewodniczących zarządów ZMP z POM, w Centr. Ośr. Szkol. Kadry ZMP w Warszawie jedno z zadań powołane zostało sprawom kultury była. Fakt ten napawa optymizmem. Powiedzieliśmy sobie na tym zajęciu m.in., że aktywiści zetempowi nie stracili ze swej pryncypialności, przeciwnie zyskali, jeśli będzie nie tylko poważany ale i lubiany przez swoje otoczenie. Człowiek ordynarny, źle wychowany, nie szanujący swym zachowaniem siebie i innych — nie zyska ani poważania, ani sympatii. Kulturalny sposób bycia pomaga współżyć ludziom, zbliżyć się, zaprzyjaźnić. Jest zatem jedną z dobrych cech dziedziny młodzieżowej. Dobrych, ale wciąż jeszcze są rzadkich.

Ociekawszyszy pytań, które zadano nam na zajęciu — w następnym odcinku. (cdn)

(WUKA)

czekać, aż „czynnik odgórny” przejdzie lajdaków. Zło trzeba gromić przede wszystkim własnymi siłami.

Mogli zetempowcy z owego PGR pójść do biura, do kierownika i zażądać, żeby zostawił w spokoju ich ciężką towarzyszkę. Mogli zażądać zwolnienia tego samego dnia nadzwyczajnego posiedzenia egzekutywy organizacji partyjnej, rady związkowej lub nawet kolegium ZMP i tam wygarnąć zatwardziałym biurokratom co trzeba. Sposobów jest wiele, przewidzianych prawem, ustawami, statutami. Ale prawa nie działają przeciw automatyzmowi.

Nie znali swoich uprawnień, niechby na własną odpowiedzialność kazali iść swej towarzyszkę do domu — przecież sprawa była jasna.

Komu jak komu — zetempowcom nie wolno bać się przeciwności, jakie mogą być spotkać w walce ze złem. Nikt nie głosi, że walka o sprawiedliwość, walka ze złem, walka spotyka się jeszcze w naszym życiu, toczy się w Polsce i dowieć łatwo i bez bólu. Nie wolno więc bać się guzów ani zniechęcać porażkami. Ważne jest, by walkę zło wyprowadzić — wypowiedzieć natychmiast i wytrwać w niej do końca. Ważne jest, by wśród każdego dziesięciu zetempowców znalazł się pierwszy, który do tej walki stanie i który uporczywie wciągać będzie do

(dokończenie na str. 3)

Dziś na Śląsku

Jeden z dyrektorów szkoły w Stalingradzie opowiadał raz o pewnym wydarzeniu ze swego życia. Miał ono miejsce w latach przedwojennych.

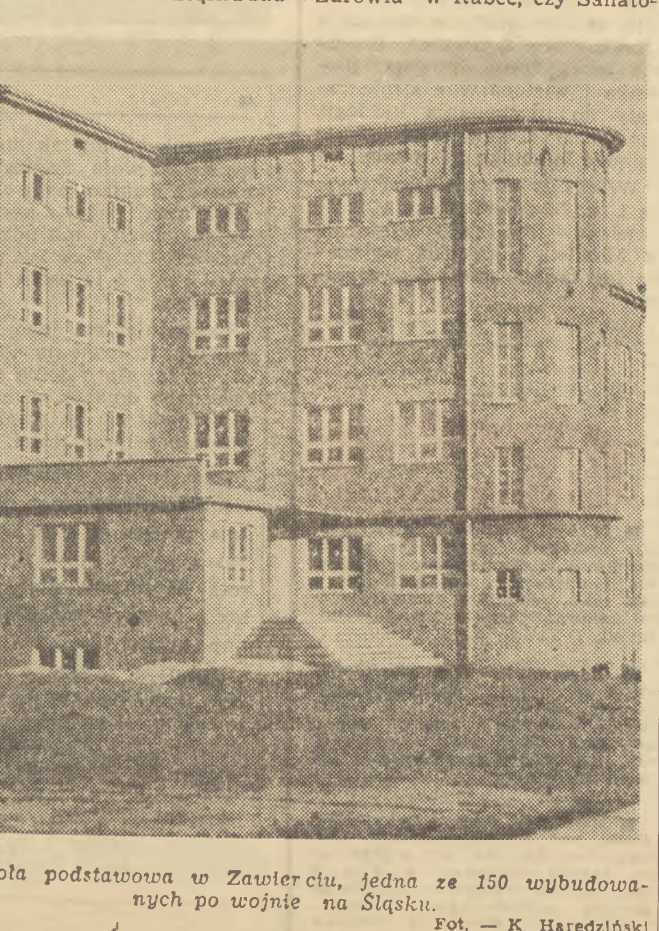
Dyrektor był wtedy jeszcze nauczycielem w jednej z szkół powiatowych. Na lekcję przyjechał nagle wzytator wojewódzki. Przywitał go nauczyciel, a gdy zaczął, aby dziećmi mu coś zaśpiewały, nauczyciel wybrał pieśń: „Myśmy przyszłością narodu...”

Klasa zaczęła śpiewać, nauczyciel dyrygował. Przebrnęli szczęśliwie przez kilka pierwszych taktów, ale nagle przy słowach „...pleć nasza pełna jest miłości...” nauczyciel przerwał śpiew, i, pelna siła, „okropny kaszel popadł na niego, wrócił i pleć się urwała. „Winowajca” był młody, śledzący pod słynnym płaszczem i dygocący z chłodu, dzieciak...

Zestawmy ten obraz z tym co dziś się na Śląsku. Sprawy przemysłu, sprawy węgla i żelaza jest znany nam i tu, w województwie stalingradzkim, spojrzenia na młodzież, na jej potrzeby i wymagania.

W każdym ze śląskich miast spotykamy młodych chłopców w galowych mundurach górniczych. Jest ich kilkanaście tysięcy. W innych zasadniczych szkołach zawodowych przygotowują się dalsze dziesiątki tysięcy do zawodu hutniczego, mechanicznego, ślusarskiego, tokarskiego. W blisko 300 doskonale wyposażonych, jasnych i czystych gmachach szkół zawodowych pobiera rokrocznie naukę przeszło 100 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt.

Warto dla porównania dodać, że w latach przedwojennych wojewoda śląski, Michał Grażyński, chełpił się tym, że „istnieje u nas 21 szkół zawodowych, do których uczęszcza 11 tysięcy uczniów...”. Ale wiadomo np., że młodzież wiejska nie miała w ogóle możliwości szkolnienia się w kierunku rolniczym, gdyż nie istniała na Śląsku żad-



Szkoła podstawowa w Zawierciu, jedna z 150 wybudowanych po wojnie na Śląsku.

Fot. — K. Haręziński

Wiecej ognia!

Nasz czytelnik Edward Lewiński z Państwowego Technikum Rolnego w Gródkach, pow. Działdowski, pisał w listopadzie 1953 r.: „Gromada Gródek nie posiada świetlicy. W ub. r. świetlica gromadzka zawałowała się i nie ma jej kto naprawić...”

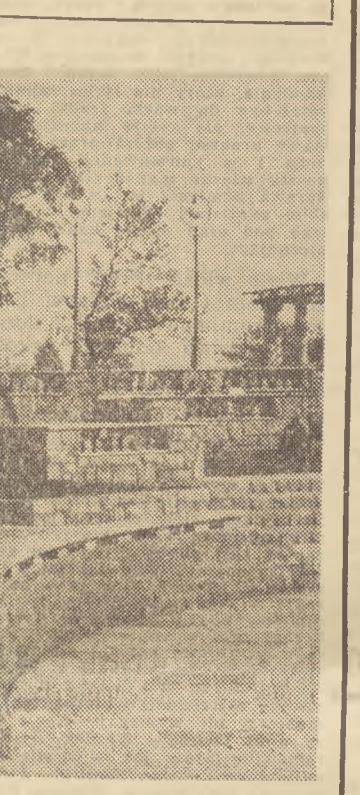
W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że rozpoczęto już budowę świetlicy w Gródkach. Świetlica zostanie wybudowana przez straż pożarną w 1954 roku.

Czytelnik jednak przed paroma dniami powiadomił redakcję, że dotychczas nikt jeszcze nie kiwnął palcem w kierunku budowy świetlicy.

„Już wkrótce zacznie się rok 1956, a świetlica w Gródkach jak nie ma, tak nie ma — pisze tow. Lewiński. — Badając przyczyny tego stanu rzeczy, dowiedziałem się, że świetlica nie wybudowano, ponieważ teren, na którym miała ona stanąć jest podmokły, z dużą ilością wód gruntowych. Ale przecież młodzież gromady mogła zobowiązać się zwinąć na miejsce budowy pewną ilość kamienia, piasku itp., aby podwyższyć poziom gruntu i ułatwić wybudowanie świetlicy. Sprawa ta jednak nie ma się kto zająć?”

Kto ugasił więc w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Działdowie ogień zapału do wybudowania świetlicy w Gródkach? Kto ten pożyteczny ogień zapał i w Komendzie i wśród młodzieży Gródek?

RED.



Wojewódzki Park Kultury w Chorzowie. Łoże przed kręgiem tanecznym.

Fot. — M. Kolkiewicz

Wieloletni Grzesio kupuje dziecięce narty we wzorcowym sklepie sportowym w Stalingradzie.

W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że rozpoczęto już budowę świetlicy w Gródkach. Świetlica zostanie wybudowana przez straż pożarną w 1954 roku.

Czytelnik jednak przed paroma dniami powiadomił redakcję, że dotychczas nikt jeszcze nie kiwnął palcem w kierunku budowy świetlicy.

„Już wkrótce zacznie się rok 1956, a świetlica w Gródkach jak nie ma, tak nie ma — pisze tow. Lewiński. — Badając przyczyny tego stanu rzeczy, dowiedziałem się, że świetlica nie wybudowano, ponieważ teren, na którym miała ona stanąć jest podmokły, z dużą ilością wód gruntowych. Ale przecież młodzież gromady mogła zobowiązać się zwinąć na miejsce budowy pewną ilość kamienia, piasku itp., aby podwyższyć poziom gruntu i ułatwić wybudowanie świetlicy. Sprawa ta jednak nie ma się kto zająć?”

Kto ugasił więc w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Działdowie ogień zapału do wybudowania świetlicy w Gródkach? Kto ten pożyteczny ogień zapał i w Komendzie i wśród młodzieży Gródek?

RED.

Wieloletni Grzesio kupuje dziecięce narty we wzorcowym sklepie sportowym w Stalingradzie.

W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że rozpoczęto już budowę świetlicy w Gródkach. Świetlica zostanie wybudowana przez straż pożarną w 1954 roku.

Czytelnik jednak przed paroma dniami powiadomił redakcję, że dotychczas nikt jeszcze nie kiwnął palcem w kierunku budowy świetlicy.

„Już wkrótce zacznie się rok 1956, a świetlica w Gródkach jak nie ma, tak nie ma — pisze tow. Lewiński. — Badając przyczyny tego stanu rzeczy, dowiedziałem się, że świetlica nie wybudowano, ponieważ teren, na którym miała ona stanąć jest podmokły, z dużą ilością wód gruntowych. Ale przecież młodzież gromady mogła zobowiązać się zwinąć na miejsce budowy pewną ilość kamienia, piasku itp., aby podwyższyć poziom gruntu i ułatwić wybudowanie świetlicy. Sprawa ta jednak nie ma się kto zająć?”

Kto ugasił więc w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Działdowie ogień zapału do wybudowania świetlicy w Gródkach? Kto ten pożyteczny ogień zapał i w Komendzie i wśród młodzieży Gródek?

RED.

Wieloletni Grzesio kupuje dziecięce narty we wzorcowym sklepie sportowym w Stalingradzie.

W wyniku interwencji zawiadomiono nas, że rozpoczęto już budowę świetlicy w Gródkach. Świetlica zostanie wybudowana przez straż pożarną w 1954 roku.

Czytelnik jednak przed paroma dniami powiadomił redakcję, że dotychczas nikt jeszcze nie kiwnął palcem w kierunku budowy świetlicy.

„Już wkrótce zacznie się rok 1956, a świetlica w Gródkach jak nie ma, tak nie ma — pisze tow. Lewiński. — Badając przyczyny tego stanu rzeczy, dowiedziałem się, że świetlica nie wybudowano, ponieważ teren, na którym miała ona stanąć jest podmokły, z dużą ilością wód gruntowych. Ale przecież młodzież gromady mogła zobowiązać się zwinąć na miejsce budowy pewną ilość kamienia, piasku itp., aby podwyższyć poziom gruntu i ułatwić wybudowanie świetlicy. Sprawa ta jednak nie ma się kto zająć?”

Kto ugasił więc w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Działdowie ogień zapału do wybudowania świetlicy w Gródkach? Kto ten pożyteczny ogień zapał i w Komendzie i wśród młodzieży Gródek?

Krótko o wszystkim

● **BERLIN.** Z Damasku donoszą, że w niedzielę został tu podpisany układ handlowy między Syrią a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

● **KAJRA.** Z Kairu donoszą, że premier Egiptu Nasser przyjął w niedzielę bawiącego obecnie w Egipcie czeskosłowackiego ministra handlu zagranicznego Dvoraka.

● **PARYŻ.** Rząd francuski jest poważnie zaniepokojony sytuacją w południowym Wietnamie. Francuski minister spraw zagranicznych Pinay postanowił udać się do Saigona, aby przeprowadzić „szczere” rozmowy z Ngo Dinh Diemem.

● **MOSKWA.** 24 bm. ambasador Jugosławii w ZSRR D. Vidic wręczył zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR W. S. Siemionowowi dokument o przyłączeniu się Jugosławii do układu państwowego w sprawie przywrócenia niezależnego i demokratycznego państwa austriackiego, podpisanego w Wiedniu dnia 15 maja 1955 roku.

● **MOSKWA.** 24 listopada w Nowogrodzie odbyła się uroczystość otwarcia Domu-Muzeum Adama Mickiewicza.

● **MOSKWA.** Moskiewski Teatr Dramatyczny i Komediowy od dłuższego czasu wystawia sztukę „Zeromskiego „Grzech”, która cieszy się niemiernym powodzeniem wśród widzów.

● **PARYŻ.** W niedzielę w Paryżu rozpoczęła pracę międzynarodowa komisja, w skład której wchodzi czołowy prawnik szwajcarski, mistrzostwo powołanego wódtwa widzów.

● **MOSKWA.** Jak donosi agencja TASS z Filadelfii, bawcy tam na gościnnych występach artysty ludowy ZSRR David Olachard dał dwa koncerty.

● **LONDYN.** Dziesiątki tysięcy widzów ze stolicy i innych miast podziwiali w zeszłym tygodniu w Royal Albert Hall wykonawców radzieckich tańców ludowych z Państwowego Zespołu Tańca Ludowego i. Moisiejew.

GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ

w związku z komunikatem TASS o niedawnych doświadczeniach z bronią termojądrową w ZSRR

USA

NOWY JORK. Wszystkie niedzielne dzienniki nowojorskie opublikowały na czołowym miejscu komunikat TASS-a o przeprowadzonych niedawno w ZSRR doświadczeniach z bronią termojądrową (wodorową). Prasa nowojorska podkreślała potęgę eksplozji bomby wodorowej w ZSRR porównując ją z dokonanymi poprzednio eksplozjami w USA.

Jak podaje korespondent agencji United Press, ani biuro prasowe prezydenta, ani też Departament Stanu i oświadczenia oficjalne, do których kompetencji należały sprawy rozbrojenia, nie komentowały oficjalnie komunikatu TASS-a ani też wypowiedzi N. S. Chruszczowa na temat prób broni wodorowej w ZSRR. Jednakże w rozmowie z korespondentem agencji International News Service specjalny doradca prezydenta USA do spraw rozbrojenia Stassen dał do zrozumienia na marginesie komunikatu TASS-a, że USA „nie powinny pozwolić sobie na to, by stać się słabe”. Dodał on jednocześnie, że niedawne próby w ZSRR sprządy, że rokowania w sprawie rozbrojenia staną się widocznie „bardziej owocne”.

„New Herald Tribune” pisze w artykule redakcyjnym, że „jeśli istniała kiedykolwiek szansa na osiągnięcie radzieckich celów, to w dziedzinie tej”.

„Times” opublikował obszernie streszczenie komunikatu TASS-a i przemówienia N. S. Chruszczowa w Bangalore. W artykule redakcyjnym na temat próby broni jądrowej w ZSRR „Times” opowiada się za „jak najszybszą realizacją planów regulowania i kontroli zbrojeń”, nie wspominając jednak o zakazie broni masowej zagłady.

„Times” opublikował obszernie streszczenie komunikatu TASS-a i przemówienia N. S. Chruszczowa w Bangalore. W artykule redakcyjnym na temat próby broni jądrowej w ZSRR „Times” opowiada się za „jak najszybszą realizacją planów regulowania i kontroli zbrojeń”, nie wspominając jednak o zakazie broni masowej zagłady.

dukcji broni wodorowej — przyp. red.), to od dawna już nie ma takiej skłonności. Dziennik dodaje jednocześnie, że „nie należy nie doceniać faktu, iż ZSRR zdolny jest udzielać takim krajom jak Indie, pomocy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej”. Dziennik wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej i wodorowej.

ANGLIA

LONDYN. Prasa angielska z 27 bm. z ożywieniem komentowała komunikat TASS-a o próbie broni jądrowej w ZSRR oraz wypowiedź N. S. Chruszczowa w tej sprawie w przemówieniu w Bangalore. „Observer”, „Sunday Times”, „People” i „Sunday Dispatch” zamieściły wiadomości na ten temat na czołowym miejscu.

Komentatorzy naukowcy „Daily Express” i „Daily Telegraph and Morningpost” zamieścili artykuły na temat niedawnej próby broni wodorowej w ZSRR. Pragnąc widocznie pomniejszyć osiągnięcia radzieckich uczonych i inżynierów piszą oni, że bomba radziecka jest rzekomo „kopią” amerykańskiej. Jednakże komentator „Daily Express” Pincher przyznaje, że „metoda zastosowana przez Rosjan w celu dokonania eksplozji bomby na znacznej wysokości oraz działania tej bomby uprawiają w dziedzinie specjalistów wojskowych. Uważają oni to za oszałamiające osiągnięcie techniczne”.

„Times” opublikował obszernie streszczenie komunikatu TASS-a i przemówienia N. S. Chruszczowa w Bangalore. W artykule redakcyjnym na temat próby broni jądrowej w ZSRR „Times” opowiada się za „jak najszybszą realizacją planów regulowania i kontroli zbrojeń”, nie wspominając jednak o zakazie broni masowej zagłady.

FRANCJA

PARYŻ. Paryskie dzienniki niedzielne opublikowały komunikat TASS o próbach bomby wodorowej w ZSRR oraz fragmenty przemówienia N. S. Chruszczowa w Bangalore.

„Humanité Dimanche” akcentuje słowa Chruszczowa, że ZSRR nigdy nie będzie nadawał broni atomowej i że rząd radziecki nadal opowiada się za jej zakazem.

Wiele dzienników prostoje „nieścisły przekład” urywka wypowiedzi N. S. Chruszczowa, w którym stwierdzał on, iż siła wybuchu wypróbowanej ostatnio bomby „równała się eksplozji kilku milionów ton normalnego materiału wybuchowego” (początkowo prasa zachodnia określała siłę wybuchu na jeden milion ton materiałów wybuchowych).

„Figaro” zaopatrzył komunikat o próbie bomby wodorowej w ZSRR następującym tytułem: „TASS: Radziecka bomba wodorowa jest najpotężniejszą z wszystkich wyprodukowanych dotychczas”. Dziennik „Combat” zwraca uwagę, że eksplozja radzieckiej bomby wodorowej dokonano na znacznej wysokości, co świadczy, że można ją transportować samolotem. „Na wiosnę przyszłego roku zaplanowano w USA wielkie próby w zakresie energii atomowej — pisze dziennik. Można z tego wnosić, że w chwili obecnej Amerykanie są w tyle za Rosjanami o 6 miesięcy — jeśli nie w zakresie badań naukowych, to co najmniej w zakresie przeprowadzania prób”.

INDIE

DELHI. Czołowe miejsca w niedzielnej prasie hinduskiej zajęły komunikat TASS o próbie bomby wodorowej w ZSRR i przemówienie N. S. Chruszczowa w Bangalore.

Tytuł wiadomości w dzienniku „Hindustan Standard” brzmiał: „Rosja dokonała eksplozji najpotężniejszej broni wodorowej. Oświadczenie Chruszczowa. Wyjaśnienia o propozycji w sprawie rozbrojenia”.

Jak podaje prasa b. gubernator generalny Indii Raigopalachari wyraził z krytyką oświadczenia Chruszczowa, że eksplozja radzieckiej bomby wodorowej dokonano na znacznej wysokości, co świadczy, że można ją transportować samolotem. „Na wiosnę przyszłego roku zaplanowano w USA wielkie próby w zakresie energii atomowej — pisze dziennik. Można z tego wnosić, że w chwili obecnej Amerykanie są w tyle za Rosjanami o 6 miesięcy — jeśli nie w zakresie badań naukowych, to co najmniej w zakresie przeprowadzania prób”.

„Hindustan Standard” brzmiał: „Rosja dokonała eksplozji najpotężniejszej broni wodorowej. Oświadczenie Chruszczowa. Wyjaśnienia o propozycji w sprawie rozbrojenia”.

Wiele dzienników prostoje „nieścisły przekład” urywka wypowiedzi N. S. Chruszczowa, w którym stwierdzał on, iż siła wybuchu wypróbowanej ostatnio bomby „równała się eksplozji kilku milionów ton normalnego materiału wybuchowego” (początkowo prasa zachodnia określała siłę wybuchu na jeden milion ton materiałów wybuchowych).

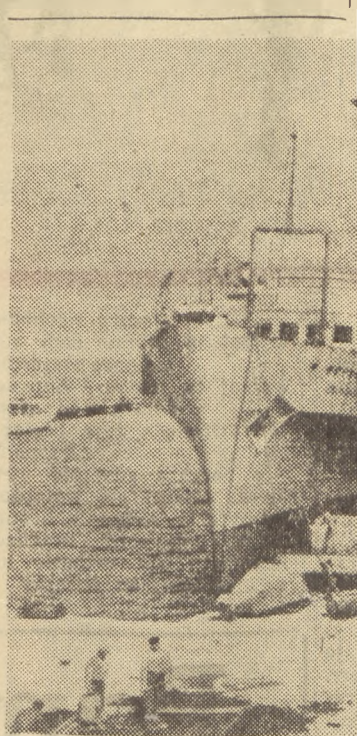
Afryka północna w ogniu

Powstańcy walczą na froncie o długości 150 km

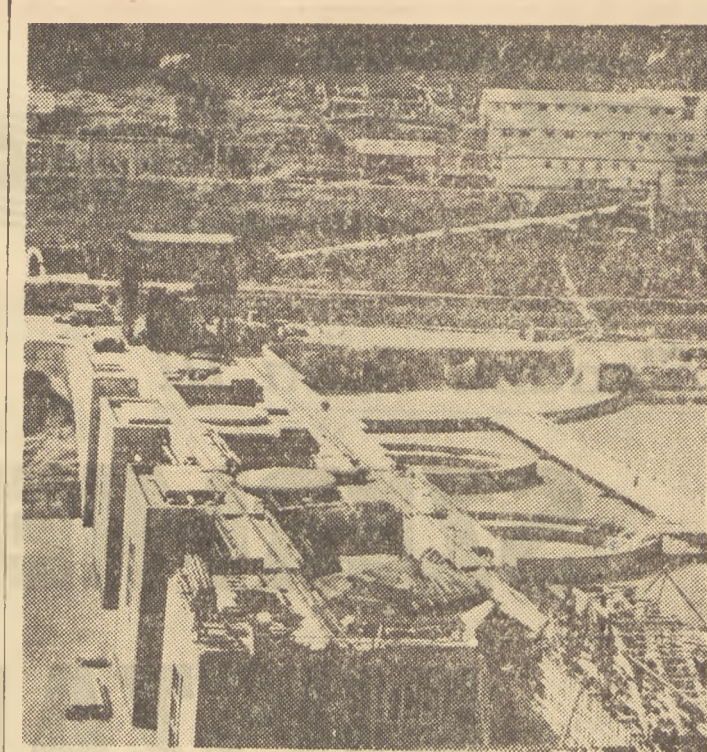
PARYŻ. 25 bm. powstańcy zaatakowali w górach Rif francuską kolumnę wojskową i rozgromili oddział zmierzający do stolicy. W starciu zginęło 17 żołnierzy wojsk kolonialnych, 7 zostało ciężko rannych, 10 lekko rannych. Straty powstańców są nieznane. Według agencji France Presse i Reutersa, tylko jeden powstańcy został zabity. Oddział powstańcy zdołał się wycofać, po zadaniu strat Francuzom, w zupełnym porządku.

Agencja France Presse podaje, że powstańcy w górach Rif posiadają obecnie broń bronią 2 tys. ludzi. Na czele powstańców, jak twierdzi agencja, stoi pochodzący z Tizi Ouzli — El Khabouchi, który jako żołnierz francuski dostał się do niewoli wietnamskiej armii ludowej i kilka miesięcy temu został zwolniony przez władze WRD. Front powstania w górach Rif ma przeszło 150 km długości. Strefa walk dochodzi w niektórych miejscach do głębokości 30–80 km.

Korespondent agencji France Presse, Chauvel przewiduje, że operacje wojskowe w Maroku północnym będą długotrwałe. Zdaniem korespondenta, gdyby armia francuska miała przez dłuższy okres czasu trwać na stanowiskach w masowych górskich, stanęłaby w obliczu ogromnych trudności związanych z problemami zaopatrzenia. Budowa dróg może być podjęta dopiero na wiosnę. Toż, jak twierdzi korespondent, dowództwo francuskie postanowiło zrezygnować do wiosny z zajęcia terenów na północ od Tizi Ouzli.



Wybudowana po wojnie stocznia w Splicie, jest jedną z największych w Jugosławii. Stocznia buduje statki handlowe i pasażerskie.



Jugosłowiańska elektrownia wodna w Vuzanicy na Drawie. Fot. — CAF

Prezydent Tito o aktualnych zagadnieniach gospodarczych Jugosławii

BELGRAD. Dnia 27 bm. odbyło się w Belgradzie plenum Federacyjnego Komitetu Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii. Prezydent J. Broz-Tito, który jest przewodniczącym Związku, wygłosił referat o aktualnych problemach gospodarczych.

Prezydent Tito oświadczył, że nastąpił czas, kiedy należy dokonać pewnych zmian, a raczej pewnych korektur w planowaniu długofalowym w przemysłowej jugosłowiańskiej w ogóle i w gospodarce.

Jeśli obecnie w Jugosławii ulega nawet w pewnym stopniu zmianie linia dalszego rozwoju przemysłowego tego kraju, to nie znaczy jeszcze, iż było błędem koncentrowanie uwagi na rozwoju ciężkiego przemysłu. Tego rodzaju rozwój — pisał — musiał doprowadzić do tego, iż nie nadążałby inne dziedziny gospodarki jugosłowiańskiej, a zwłaszcza dziedziny niezbędnej do podniesienia stopnia żywnościowej ludności.

Obecnie jednak rozwój przemysłu ciężkiego osiągnął stopień, który stworzył podstawy umożliwiające prowadzenie dalszej budowy w tempie wolniejszym.

Prezydent Tito omówił zagadnienie dalszego rozwoju gospodarczego w Jugosławii i podkreślił konieczność dokonania pewnych zmian w planowaniu tego rozwoju. Stwierdził,

NARODNA OMLADINA

„NARODNA OMLADINA” jest organizacją polityczną młodzieży jugosłowiańskiej. Poprzednikiem „Narodnej Omladiny” jest „Savez Komunistički Omladine Jugoslawii” (w skrócie SKOJ) — Związek Młodzieży Komunistycznej Jugosławii. Hartował się on w walce z monarcho-faszystyzmem. SKOJ organizował pomoc dla Czerwonej Hiszpanii, urządził manifestację przeciwko rządowi węgierskiemu i uciśku narodowościowemu. Jeszcze dziś zapamięta jakiegokolwiek młodego Jugosłowianina o zajęcia w Kosztuniku, a na pewno wam odpowie: — to było 14 grudnia 1939 r., policja wtedy zabiła 10 uczniów i raniła 50, za to, że domagali się zwiększenia stypendyj i interesów.

Podczas wojny narodowo-wyzwoleńczej szerokie rzesze patriotycznej młodzieży skupiły się w Związku Antyfaszystowskiej Młodzieży, który następnie wszedł w skład „Narodnej Omladiny”. W latach powojennych stała się ona organizacją polityczną młodzieży; większość członków organizacji stanowił młodzież robotnicza i chłopacka.

Aby uświadomić sobie wielkość trudu podjętego przez „Narodną Omladinę” nie wolno nie dostrzegać ogromnych strat, jakie poniosła Jugosławia w ostatniej wojnie. Zginęło około 1.700 tys. Jugosłowian. Hitlerowcy ograbili biblioteki i muzea, spalili do czarna piękny Uniwersytet w Belgradzie.

W wyniku zbrodniczej akcji wyniszczenia ludności w samej tylko Bośni pozostało 165 tysięcy osieroconych dzieci. Dodajmy do tego jeszcze owoc dwudziestoletnich rządów monarcho-faszystowskich: bezwzględny wysiłek (np. wg. dawnej ustawy mistrz nie płacił uczniowi w rzemiośle w ciągu 3 lat za 12 godzin dzienną pracę ani grosza), niesłychana ciemnota i zafobienie gospodarcze, w dużym stopniu pozostałość 500-letniej prawie niewoli tureckiej.

Pracę trzeba było zacząć od podstaw. I Kongres „Omladiny” Serbii (grudzień 1944 r.) postawił przed postawą młodzieży jugosłowiańskiej zadanie bojowe: zalczyć jak najszybciej rany wojenne i rozpocząć budowę nowego życia na zasadach socjalistycznych. Odzyskał by bardzo szeroki. Na budowie fabryk, linii kolejowych, miasteczek studenckich i przy zakładaniu spółdzielni rolniczych stawała do czynu młodzież. Ona odbudowała od fundamentów Uniwersytet Belgradzki. W Macedonii pod kierownictwem „Narodnej Omladiny” młodzież założyła 400 bibliotek. Na wsi serbskiej wybudowała 1.500 boisk sportowych. W Bośni i Hercegowinie młodzież osiągnęła piękne wyniki przy budowie setek nowych szkół. W szerokiej akcji kulturalno-oświatowej na wsi chorwackiej brało czynny udział 18 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców.

Szczególnie zaniedbanym terenem pod względem nauki, kultury i oświaty była wieś.

Przyjęcie w ambasadzie jugosłowiańskiej w Moskwie

MOSKWA. Z okazji święta narodowego — rocznicy proklamowania republiki, ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w ZSRR D. Vidic wywodził 28 bm. przyjęcie.

Na przyjęciu obecni byli A. I. Mikołaj, W. M. Molotow, M. Z. Saburov, M. A. Suslow, A. B. Arisow, P. N. Pospelow, przewodniczący Rady Związku Radzkiego Najwyższej ZSRR A. P. Wolkow i inni.

W Macedonii np. długi czas wielu chłopów zamiast posyłać dzieci do szkoły wołało płacić 500 dynarów grzywny rocznie. Powiadali, że to im się lepiej opłaca.

Walka o upowszechnienie oświaty i kultury przybierała różnorodne formy. Najciekawszą z nich są tzw. sezonowe szkoły zawodowe, które najlepiej przyjęły się w Słowenii. W zimie młodzież wiejska uczy się teorii agrotechniki i sadownictwa, a latem w chwilach wolnych od zajęć we własnej zagrodzie, czy w spółdzielni po kilka godzin tygodniowo pracuje praktycznie na działkach. „Narodna Omladina” odniosła również znaczny sukces w organizowaniu szerokiej sieci kursów. W r. ub. 250 tysięcy młodych dziewcząt ukończyło specjalne kursy medyczne. W Serbii sied kursów objęła łącznie ok. 14 tys. młodzieży.

Pomimo to — jak pisała nie „dawno” „Omladina”, organ Narodnej Omladiny — brak jest jeszcze sporo. W Bośni i Hercegowinie odczuwa się brak dostatecznej liczby szkół i świetlic, a w całym kraju znajduje się ok. 25 proc. analfabetów.

Od roku 1945 powstało w Jugosławii szkieletu państwa i czytelników ponad 1,5 miliona ludzi. Walka ze spuścizną przeszłości toczy się nadal.

Dziś, w dziesiątą rocznicę powstania Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, przesyłamy młodzieży jugosłowiańskiej nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w walce o nowe, piękne życie — na drodze do socjalizmu.

ZBIGNIEW LENARTOWICZ

Wielki pożar lasów w Nowej Zelandii

LONDYN. Korespondent agencji Reutersa donosi z Wellingtonu, że 27 bm. w lasach państwowych Balmoral w prowincji Canterbury (Nowa Zelandia) wybuchł wielki pożar.

Wskutek pożaru, który objął obszar przeszło 2.400 ha lasów, powstały szkody na sumę około 3 milionów funtów szterlingów. Masowy leśny Balmoral jest trzeci pod względem wielkości w Nowej Zelandii.

PRZERWA W DOPIWIE PRĄDU W LONDYNIE

Pasażerowie uwięzieni w metrze

LONDYN. Władze londyńskie rozpoczęły w poniedziałek dochodzenie w sprawie przerwy w dopływie prądu, która spowodowała największe z dotychczasowych przerw w dopływie prądu do metra.

Przeszło 200 wagonów metra stało w tunelach. Zamknięte w nich pasażerowie zmuszeni byli czekać przeszło godzinę.

Przeistawiając sygnały świetlne na zielone, stanoły składy ruchome, windy uwięziły między platformami.

Na stacjach metra pasażerowie wysiedli z wagonów, domagając się zwrotu pieniędzy. Przerwa w dopływie prądu dotknęła nie tylko kolej podziemną. Zamartwiła również całkowicie ruch trolejbusowy.

W Argentynie 40 stopni powyżej zera

NOWY JORK. Z Buenos Aires donoszą, że północne obszary Argentyny nawiedziła fala upałów. Wiele osób doznało porażenia słonecznego, a 8 osób utonęło w czasie kąpiei w rezerwie Parana. W Buenos Aires temperatura dochodzi do 30° powyżej zera, a w prowincji Santiago Estero wynosi przeszło 40°.

W Omanie ogłoszono powszechną mobilizację

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Kairu, że w sultanacie Oman (Arabia południowo-wschodnia) ogłoszona została mobilizacja powszechna. Jak podał przedstawiciel Onanu przy sekretariacie Ligi Arabskiej, mobilizacja została zarządzona w związku z groźbą zaatakowania przez wojska brytyjskie miasta Yankoul. Oman ma zamiar zaapelować do wszystkich krajów arabskich o udzielenie mu pomocy.

N. Bułganin i N. Chruszczow przybyli do Madrasu — największego ośrodka przemysłowego i kulturalnego w Indiach pld.

DELHI. W niedzielę 27 listopada N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybyli samolotem z Bangalory do Coimbatore — jednego z ważnych ośrodków przemysłowych Indii południowych, w stanie Madras.

Na lotnisku gości radzieckich powitali przedstawiciele władz stanowych oraz tysiące mieszkańców miasta i okolic, którzy nieśli flagi i girlandy kwiatów. Przy bramie wjazdowej ustawiono sześć olbrzymich słoni w złotych kagańcach, z błękitnymi kapami i wysokimi różnokolorowymi parasolami na grzbietach.

W mieście odbył się wielki wiec. Przedstawiciele organizacji społecznych wręczyli gościom radzieckim tradycyjne wieńce kwiatów. Zebranych serdecznie powitali N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow.

Podziękowawszy za serdeczne przyjęcie N. A. Bułganin wznosił okrzyk na cześć przyjaźni radziecko — hinduskiej. Następnie zabrał głos N. S. Chruszczow. Wyraził on zebranyemu szczerze uczucia przyjaźni w imieniu narodu radzieckiego, życzącym miłości i głębi szacunek dla narodów Indii.

N. S. Chruszczow zakończył przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć wiecyściel, braterskiej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i narodami wielkiej Republiki Indii.

Po wielu goście radzieccy udali się do jednego z najbardziej malowniczych rejonów Indii — w Góry Błękitne (Nilgiri), położone w odleg-

łości 60 mil od Coimbatore. Droga do górskiego uzdrowiska Otacamund, znajdującego się w centrum Gór Błękitnych na wysokości 2500 metrów nad poziomem morza, trwała około pięciu godzin.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow zjeżdżali po drodze szereg gospodarstw rolnych i plantacji kawy, herbaty oraz bananów. Wszędzie, gdzie zatrzymywali się przywiozli chłopi i robotnicy rolni przyjeżdżali ich bardzo serdecznie. Ostatni odcinek trasy do Otacamund wiodł przez dolinę i wąwozy Gór Błękitnych, przez lasy drzew eukaliptusowych. W uzdrowisku Otacamund goście radziecczy oczekiwali na placu tysiące mieszkańców. Gorąco powitali przez ludność N. S. Chruszczow i N. A. Bułganin udali się do pałacu specjalnie dla nich przeznaczonych.

W poniedziałek 28 bm. przywiozli radzieccy wyjechali z Coimbatore do Madrasu.

DELHI. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przybyli dnia 28 bm. do Madrasu — jednego z największych ośrodków przemysłowych Indii — w Góry Błękitne (Nilgiri), położone w odleg-

Co byście powiedzieli towarzyszowi Dzierżyńskiemu

(dokończenie ze str. 2)

niej następnych, by razem pokonywać wszelkie ciężary boju — a zaraz życie wokół siebie zaczęli się zmieniać.

Może to, co tu napisałem pod wrażeniem owego zaskakującego wydarzenia w znanym PRG, wyda się komuś skłębieniem frazy. A może skłoni czytelnika, zwłaszcza czytelnika — zetemowca, do walki z biernością, jaka nas tak często jeszcze trawi...

Chodził przede wszystkim o to, abyśmy starali się być takimi jak towarzyszy Dzierżyński. Abyśmy my, zetemowcy, w każdej chwili mogli złożyć Parlił towarzyszy raport: — „Walczymy! Walczymy, choć bywa ciężko i bardzo trudno! Walczymy i nie ustaniemy, dopóki nawet w najcięższym zaskakaniu naszej ludowej Ojczyzny nie zatrzymujemy sprawiedliwości, nie zatrzymujemy sprawu Partii, nie zatrzymujemy socjalizmu!”

J. OLBRYCHT

